

Odpowiedzialny jedni za drugich

Żyjemy razem w rodzinach, we wspólnotach, w parafiach, w miejscach pracy. Staramy się budować dobre relacje z naszymi bliźnimi, mieć w stosunku do nich gotowość do służby, uprzejmość i pokorę. Czasem udaje nam się to lepiej, czasem gorzej. Mamy takie nastawienie wobec naszych bliźnich jest już sprawą ogromnie wartościową. W oczach Boga może się jednak okazać jeszcze niewystarczające. Bóg widzi nas razem, jako komórki tego jednego ogromnego organizmu, którym jest ludzkość. Bóg widzi nas jako osoby stworzone, aby funkcjonować razem z innymi, każda dla wszystkich pozostałych. Dlatego, Bogu nie wystarcza to, że mieszkamy razem, jemy razem, służymy bliźnim w różnych sprawach, to, że jesteśmy uprzejmi, a potem kiedy idzie sobie swoją drogą do Boga, do wieczności. Bóg chce abyśmy czuli się odpowiedzialni jedni za drugich, odpowiedzialni owszem za własne dobre postępowanie, lecz również za dobre postępowanie drugich, za uwiecznienie własne, ale też i naszych bliźnich. Jak słyszeliśmy o tym przypominajcie nas dzisiejsze czytania. Aby miłować bliźniego swojego jak siebie samego, powinniśmy czuć się odpowiedzialni za jego sposób postępowania.

W rodzinie na ogół tak jest. Rodzice czują się odpowiedzialni za dzieci. Jest to sprawa naturalna, chociaż dzisiaj nie zawsze dobrze realizowana. Ale czy zawsze matka czuje się odpowiedzialna za syna, a syna za matkę? Czy dzieci, szczególnie dorośli, czują się odpowiedzialne za rodziców? Dobry proboszcz czuje się odpowiedzialnym za parafian. Czy parafianie czują się też odpowiedzialni za swojego proboszcza? Kiedy czuje się jako odpowiedzialny za własne dobro. Czy czujemy się również tak samo odpowiedzialni za dobro wspólne? W duchu odpowiedzialności za postępowanie naszych bliźnich, powinniśmy znaleźć sposób, aby im pomóc, kiedy ich postępowanie jest dobre, ale też zdobyć się na to by umieć z miłością zwrócić im uwagę, jeżeli ono pozostawia duży do życzenia.

Mogłoby nam tu grozić dwa niewłaściwe sposoby reagowania. Pierwszy mógłby określić jako sposób emocjonalny. Objawia się w tym, że wobec dobrego postępowania drugiego, wypowiadamy natychmiast duże komplementy, a wobec niewłaściwego, czy z jego ostre krytyki. Natychmiastowa reakcja wskazuje na brak, refleksji i głębi, na to, że musimy od razu rozładować emocje, które dany sposób postępowania w nas wywołuje. Jeżeli ten sposób reagowania często się powtarza, to ani pochwała, ani krytyka nie będą traktowane na serio. Przechodzi raczej mimo uszu i pozostanie bez skutku. Drugi sposób reagowania mógłby określić jako sposób obojętny. Są osoby, które nie reagują wobec postępowania drugiego ani pozytywnie ani negatywnie. Choć widzą dobre lub złe postępowanie drugiego, nic mu nie mówią. Dzieje się tak czasem, dlatego, że nie mamy odwagi, zwracając drugiemu jakichkolwiek uwagę. Cieszymy się lub cierpimy z powodu postępowania drugiego, ale milczymy lub też mówimy o tym komuś innemu, a nie osobie bezpośrednio zainteresowanej. Powstają wtedy legendy dobra lub zła, które nie pomagają rozwojowi dobrych relacji międzyludzkich. Odpowiedzialnie postępuje ten, który w sposób szczery i prosty, kiedy widzi dobro chwali i dziękuje, a kiedy widzi zło znajduje dobry sposób, aby pomóc drugiemu się poprawić. Na czym polega ten dobry sposób?

Mówi nam o nim Jezus w Ewangelii św. Mateusza, chociaż tylko w odniesieniu do

niewłaściwego sposobu postępowania: „Jeśli twój brat zgrzeszy przeciwko tobie, idź i upomnij go w cztery oczy”. Pierwszy krok polega, więc nie na mówieniu innym o błędach drugiego, lecz osobie bezpośrednio zainteresowanej. „Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata. Jeśli za nie usłucha, weź ze sobą jeszcze jednego albo dwóch świadków”. To drugi krok. Rozmowa wobec świadków. Wszystko pozostaje jednak jeszcze w sferze prywatnej. „Jeśli i tych nie usłucha, donieś Kościołowi”. Sprawa staje się wtedy publiczna. Prorok Ezechiel chwali tak odpowiedzialność i stwierdzi, że kiedy tak postępujemy Bóg jest z nas zadowolony. „Jeśli bliźni nie odstępuje od swojego nie dobrego sposobu postępowania, to on umrze z własnej winy, ty zaś ocalisz jego duszę”.

Jako Kościół i jako Dzieło chcemy być Bożymi rodzinami. Postępujmy, więc tak, aby Bóg mógł być z nas zadowolony, by widział, że jesteśmy odpowiedzialni jedni za drugich.

ks. Roberto